Kuryer Poznański.

Nr. 148. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 2 lipca 1878.** Józef Żórawski. **Rok VII.**

Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu-Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havas, Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 2 lipca.

Faktem jest dziś, że kongres berliński dał Austryi mandat na okupacyą Bośnii, Hercegowiny a może i całego pasa terytoryum do Adryatyku. Faktem daléj jest i to, że Austrya mandat ten przyjęła, czego dowodzą jéj pospiesznie dokonywające się przygotowania militarne w celu rychłego zajęcia rzeczonych krajów. Pod jakiemi zaś warunkami powierzył kongres mandat ten Austryi i czego ta Austrya, przyjmując go, zobowiązała się, to może wyjaśnią nam wkrótce przyszłe wypadki. Tak tedy omyliły rachuby tych, co ufając zapewnieniom ministrów austryackich, niejednokrotnie składanym w sejmach obydwóch części monarchii, w delegacyach i prasie urzędowéj, liczyli na pewno, że Austrya dotrzyma słowa i nie przyłoży ręki do rozbioru Turcyi. Posypią się téż teraz niezawodnie rozliczne oskarżenia przeciw Austryi i hr. Andrassemu, oskarżenia z powodu nieudolnéj jego i płytkiéj polityki, a może zdrady własnego kraju. Co do nas, nie należymy do tych, co doraźne zwykli wydawać wyroki w sprawach niedostatecznie wyjaśnionych, przyznajemy wszakże, iż Austrya, przyjmując na siebie rolę mandataryusza wielkich mocarstw europejskich, bierze na swoje barki ciężar, któremu niewiadomo, czy podoła. Bądź co bądź, z chwilą zajęcia Bośnii i Hercegowiny przez wojska austryackie, sprawa wschodnia w nową wstąpi fazę, a kongres, poruczając Austryi straż na półwyspie bałkańskim przeciw Moskwie, kładzie fundamenta do nowych, daleko groźniejszych zawikłań od dzisiejszych w przyszłości.

Do téj chwili powziął kongres uchwały w kwestyi podziału Bułgaryi, w kwestyi bośniacko-hercegowińskiéj i, przystąpiwszy do rozwiązania sprawy serbskiéj, ogłosił niepodległość Serbii, ale pod warunkiem, że rząd serbski nada wolność wszystkim wyznaniom religijnym. W téj sprawie będziemy mieli jeszcze sposobność pomówić, kiedy bliższe otrzymamy szczegóły o stawionym Serbii warunku tolerancyi religijnéj, konstatujemy dziś tylko, że kiedy pełnomocnicy mocarstw tak troskliwie stypulują swobodę religijną i narodową w krajach półwyspu bałkańskiego, zdają się równocześnie zapominać, że taż religia i narodowość najsroższego doznają ucisku i prześladowania w krajach polskich pod zaborem moskiewskim. W kwestyi rozszerzenia terytoryum serbskiego nie powziął dotąd kongres ostatecznéj uchwały i jak zapewnia Nordd. allg. Ztg. toczą się na prywatnych posiedzeniach odnośne rokowania. Na stronie zachodniéj stanowić będzie dawniejsza linia Ibaru granicę Serbii. Również w kwestyi ustanowienia granic dla Czarnogóry toczą się w téj chwili przedwstępne narady i jak zapewnia wyżéj wspomniany organ, nie było widoków, iżby na wczorajszém poniedziałkowém posiedzeniu zdołał kongres w sprawie czarnogórskiéj powziąść ostateczną uchwałę. Na posiedzeniu tém rozpocząć się téż miały poraz pierwszy obrady nad kwestyą rumuńską, przyczém mieli uzyskać wstęp do sali kongresu delegowani rumuńscy, w celu przedłożenia swych żądań. Bliższych szczegółów nie podają nam dzisiejsze telegramy.

Pełnomocnicy mocarstw ułatwili sobie znacznie pracę przez to, że ustanowili osobny wydział na czas trwania kongresu, który przygotowuje wpierw materyał, mający być przedłożony plenum, i rozwiązuje także wszystkie trudności, jakieby w czasie obrad tegoż plenum się wykazały, i które, gdyby tamże miały być załatwiane, przedłużałyby niepotrzebnie obrady samego kongresu. W wydziale tym każde z mocarstw ma swego członka. Wydział i kongres uzupełniają się przez to wzajemnie, tak, że kongres, przekazując pewne kwestye wydziałowi do załatwienia, nie ustaje w pracy, i przyjmuje rezultat robót wydziału w celu powzięcia ostatecznéj uchwały.

Jakeśmy to wczoraj donosili, wzięli na sobotniém posiedzeniu udział w kongresie pełnomocnicy Grecyi, minister Delyannis i poseł Rhangabé. Odczytali oni dość długie pismo, w którém zawarte są życzenia narodu greckiego wraz z prośbą, ażeby kongres uprawnione żądania te raczył uwzględnić i odnośną powziąść uchwałę. Memoryał grecki podamy w streszczeniu jutro na właściwém miejscu.

Stanowisko pełnomocników tureckich na kongresie jest bardzo krytyczne. Nie posiadając dostatecznego pełnomocnictwa, zmuszeni są wobec coraz nowych żądań kongresu zaciągać ustawicznie nowych instrukcyi od swego rządu. Dzisiejszy telegram carogrodzki opowiada, że delegowani tureccy, mając ręce związane odmownem postanowieniem wszelkiéj rady tureckiéj co do żądanéj przez Austryą okupacyi Bośnii i Hercegowiny, zmuszeni zostali ponownie prosić Wysokiéj Porty o nowe wskazówki. Telegram donosi daléj, że Austrya nowe znów stawiła pretensye do rządu tureckiego, i żąda oprócz zwrotu 9 milionów florenów, wydanych na wychodzców bośniackich, wynagrodzenia pieniężnego za sąsiedzkie usługi, z których jedna jest dawniejszéj daty, a druga dotyczy kosztów, jakie poniósł rząd austryacki, przywracając zburzone szkoły i kościoły. Czyż zbankrutowana finansowo Turcea zdoła tak wielkie sumy zwrócić Austryi? Tymczasowa zatém okupacya Bośnii i Hercegowiny będzie się musiała zamienić na stałą, o czém już dziś szyderczo wspomina Nordd. Allg. Ztg.

Dziwny teraz i nagły nastąpił zwrot w usposobieniu rządu angielskiego względem Moskwy. Podczas gdy dawniej ministrowie angielscy w parlamencie i na prywatnych mityngach szeroko rozwodzili się o zaborczych planach Moskwy i gnębieniu przez nią ludności półwyspu bałkańskiego, dziś prawią o humanizmie téjże Moskwy. I tak oświadczył Northcote, jak nam telegram londyński donosi, na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj, deputow. Onslow, który zainterpelował rząd w sprawie ucisku ludności mahomentańskiéj w Bułgaryi przez wojska moskiewskie zajętéj, iż niepłonną ma nadzieję, że poczynione Moskwie przedstawienia nie pozostaną bez skutku i że uchwały kongresu położą ostatecznie koniec dzisiejszym stosunkom w Bułgaryi.

Anglia przechyla się téż coraz bardziéj na stronę Grecyi, zapominając na tak często powtarzane obietnice, iż nigdy nie wypuści z swéj opieki Turcyi. Na żądanie Layarda zmuszoną została W. Porta, jak to oświadczył Northcote na posiedzeniu wczorajszém Izby niższéj, odwołać gubernatora Krety, Halich baszę, który energicznie gromił rokoszan wyspy. Ten sam Layard otrzymał nadto rozkaz, by upomniał W. Portę, ażeby przy tłumieniu buntu kreteńskiego nie zapominała na względy ludzkości i łaskawie obchodziła się z powstańcami. Walka tymczasem trwa bez przerwy na Krecie. Telegram ateński z dnia wczorajszego donosi, że Turcy miotają ogień dział swych na bezbronnych powstańców kreteńskich. Pod Apokoroną zacięte toczą się boje; w dniu 28 zm. przyszło pomiędzy Turkami a powstańcami do znaczniejszéj walki; telegram wspomina w końcu, że sama ludność turecka katolicy Canea stoi pod bronią przed bramami miasta i natarczywie dopomina się złożenia z urzędu gubernatora.

---

* **Walne zebrania** przedwyborcze, celem rzedstawienia w każdym powiecie sześciu kandydatów do krzesła poselskiego w parlamencie niemieckim odbędą się:

Jutro, dnia 3 bm., w powiatach wschowskim, pleszewskim, obornickim i czarnkowskim.

Dnia 4 bm.: w poznańskim, międzyrzeckim, babimostskim, wrzesińskim, ostrzeszowskim, chodzieskim, wągrowieckim i średzkim.

Dnia 5 bm.: w inowrocławskim, śremskim, gnieźnieńskim i w mieście Poznaniu.

Dnia 6 bm.: w mogilnickim i szamotulskim.

Dnia 7 bm.: w bukowskim w mieście Opalenicy, w kościańskim, krobskim i wyrzyskim.

Dnia 9 bm.: w krotoszyńskim.

Nie ogłosiły jeszcze dotychczas zebrań: powiaty bydgoski i międzychodzki, natomiast już wczoraj odbyły się zebrania wyborcze w powiatach odolanowskim i szubińskim.

LISTY

cesarza Wilhelma i ks. następcy tronu

do

Ojca św. Leona XIII.

Dwór pruski umie długo milczeć, a nawet długo zwlekać odpowiedź na wystósowane do niego pisma, choćby od najdostojniejszych w świecie osób pochodzące.

Jeszcze nie doszła była do Rzymu odpowiedź cara Aleksandra na list Leona XIII, a już za pośrednictwem Urzędowego Wiestnika znała treść carskiego pisma cała Europa, tak że Kardynał Franchi słuszne mógł wysłańcowi moskiewskiemu czynić wymówki i wyrazić zdziwienie swoje, że tak spieszno było Moskwie pochlubić się przed Europą swym duchem tolerancyi, niestety zawsze tylko na papierze się objawiającéj.

Za przykładem cara poszła wielka rada szwajcarskiego Związku i niezwłocznie ogłosiła odpis swój na list papieski, odpis, licujący bardzo dobrze z dotychczasową chytrą i podstępną polityką kościelną szwajcarskich rządów.

Cały świat był ciekawy dowiedzieć się odpowiedzi danéj Ojcu całego chrześciaństwa przez monarchę najpotężniejszego dzisiaj w Europie państwa, cesarza Wilhelma, zwłaszcza, że ostatni list tego władzcy, pisany do nieśmiertelnéj pamięci Piusa IX, cierpkie i gorzkie w sercach katolików zostawił wspomnienie. Jak się odezwie, co powie wskrzesiciel korony Hohenstaufów do następcy Grzegorza VII? W jaki sposób objawi się po ośmiu wiekach wzajemny stósunek tych dwu potęg, co od lat tysiąca w nierównéj ze sobą pozostają walce? Ciekawość ta rosła z dniem każdym i spotęgowała się mianowicie od chwili, kiedy po pierwszym zamachu cesarz niemiecki wypowiedział do swych ministrów owe słowa, że przedewszystkiém trzeba zachować ludowi religią, i kiedy po drugim zamachu sędziwy monarcha legł na łożu boleści, poraniony strzałami własnego poddanego. Następca Grzegorza VII pospieszył do następcy Henryków ze szczerém współczuciem i piśmiennym wyrazem prawdziwego ubolewania nad tém, co zaszło na ulicach Berlina a co świat cały przejęło grozą i niepokojem. Co odpowiedział cesarz na te życzliwe słowa? Oprócz krótkiego telegramu ks. Bismarcka do J. E. Kardynała Franchi nic nie przeszło do wiadomości publicznéj. Dziś nareszcie uchyla się zasłona tajemnicy, a Reichs i Staats-Anzeiger w numerze 152 z dnia 1 lipca ogłasza następujące dwa listy, cesarza i księcia następcy tronu do Ojca św. Leona XIII:

Berlin, 24 marca 1878.

Guilielmus Dei Gratia Imperator et Rex Leoni XIII, Summo Ecclesiae Romano-Catholicae Pontifici Salutem.

Wilhelm z Bożéj łaski cesarz i król Leonowi XIII rzymsko-katolickiego Kościoła Papieżowi, pozdrowienie!

Z przyjemnością odebrałem za pośrednictwem rządu JKMości, króla bawarskiego, należącego do Związku cesarstwa niemieckiego, list z 20 przeszłego miesiąca, w którym mnie Wasza Swiątobliwość o wyniesieniu Swém na Stolicę Apostolską zawiadomić byłeś łaskaw. Winszuję Waszéj Swiątobliwości szczerze, że głosy św. Kolegium padły zgodnie na Waszę osobę i życzę Waszéj Swiątobliwości szczęśliwego panowania nad powierzonym Jéj pieczy Kościołem.

Wasza Swiątobliwość słusznie zwracasz na to uwagę, że katoliccy moi poddani, tak samo jak inni władzy i prawom okazują po-

---

Na śniegu.

Do p. Alfonsa R.

[5] (Dalszy ciąg. — Zobacz nr. 146.)

Pierwszego zaraz dnia ujrzałem przy chorym smukłą i dorodną dziewicę, o bladém licu i czole, którą wszyscy panną Joanną nazywali. Ona zaś państwo Dumestre ojcem i matką zwała. Dowiedziałem się niebawem, iż ona była narzeczoną Piotra. Krucze jéj włosy, smutne a głębokie oczy, żałobne szaty, wdzięk pełen melancholii i godności niewysłowionéj, wszystko w niéj świadczyło o niemeéj, cichéj, ale niepocieszonéj boleści. Sierotą będąc, całém sercem przylgnęła do rodziny ukochanego. Ją tylko Józio słuchał kiedy trzeba było uledz doktorowi, zażyć lekarstwo, ona jedna oddawała mu wszelkie usługi, bo Józio był jego bratem! Rzecz dziwna! spojrzenie téj dziewczyny zwykle tylko smutne a łagodne, nabierało dziwnéj surowości ilekroć się na mnie zatrzymywało, przeszywając mnie na wskroś, niby zimną stalą. Ilekroć odwróciła swe oczy, przypatrywałem jéj się na przemian z współczuciem, uwielbieniem lub niewytłomaczoną, zabobonną trwogą.

Kilka dni w ten sposób jednostajnie przeminęło. W nocy czuwając nad chorym czułem się zwykle swobodniejszym i gniotący mnie ciężar lżejszym mi się być zdawał. Za to dnie srogą nieraz przynosiły z sobą katuszę. Wszyscy cisnęli się wokoło łóżka chorego, mimo próśb moich, aby go w cichości i pokoju zostawić. Ojciec wchodził i wychodził nieustannie, matka naprzemian płakała lub jakoby nieprzytomna rozmawiała z portretem swego pierworodnego, którego wiecznie się spodziewała. Panna Joanna, nieustannie nad robótką pochylona, wszystko rzucała, aby ukochanemu służyć Józiowi; ja zaś, ciągle nękany pokusą ucieczki z tych miejsc dla mnie tak dręczących a wstrzymywany myślą, że gdy ja nstąpię, śmierć może wejdzie w opuszczone przezemnie stanowisko, przybierający obojętność obcego lekarza i podejmujący w myśli expiacyi ocalenie jednego syna w zamian za tego, który z mojéj zginął winy.

Nareszcie przesilenie nastąpiło: chłopiec odtąd był na drodze rekonwalescencyi. Chciałem odjechać, zatrzymano mnie gwałtem.

— Zaczekaj pan, aż Józio wstanie i do ogrodu zejdzie.

Pamiętam jak dziś owę pierwszą przechadzkę. Józio, oparty na ramieniu siostry swéj, panny Joanny, z trudnością wyszedł do ogrodu: rodzina, odchodząc od siebie z radości, postępowała za nim. Ja zamykałem pochód, a we drzwiach stała służba, ciesząc się, że panicz do zdrowia i życia powrócił.

— Nie trzeba cię zanadto męczyć, upominała matka.

— Jeszcze parę kroków.... chcę dojść do ławeczki pod wiśnią, Joasia niemal mnie nosi, odpowiadał Józio.

Radzono się mnie spojrzeniem i pozwalałem aż do ławeczki się posunąć. Poznałem ją, tu padłem prawie bez zmysłów na dniu mego przybycia w te progi. Ławeczka ta miała swoje osobne znaczenie w dziejach ogrodu.... co mówię, w historyi rodzinnéj. Chwała Bogu nie brak nam jeszcze takich rodzin, które są sercem, krwią i siłą ojczyzny; zkąd wychodzą na całą Francyą kapłani i żołnierze, dwojakie poświęcenia i ofiary; pokolenia to skromne ale pożyteczne, głęboko w ojczystą zakorzenione glebę, dla których dach i ognisko domowe, drzewa własnego ogródka, pospolite nawet sprzęty codzienne jednoczą się w serdecznem uczuciu a świat cały w czterech ścianach i płotku opasowym się zamyka.

Wróciliśmy do domu. Spełniwszy do końca mą powinność, wypadało mi do odjazdu się zabrać. Powiedziałem to panu Dumestre, i on i żona zbytnią wdzięcznością do żywego mnie rozraniali. Z trudnością wymówiłem się od przyjęcia jakiegobądź wynagrodzenia. Wszyscy w domu serdecznie mnie żegnali, błogosławili. Jedna Joanna zostawała dla mnie chłodną i milczącą, nawet surową, jak gdyby wszystko wiedziała.

Powiedziałem już, iż do końca pozostała dla mnie zagadką, sfinksem niezbadanym. Nieraz zauważyłem dziwne spojrzenia, jakie we mnie topiła w ciągu zwłaszcza dni ostatnich. Byłoż to złudzeniem zaniepokojonego sumienia? czy téż bezwiednie czar jéj tajemniczéj urody silne na mnie wywierał wrażenie? cokolwiekbądź to czarne, badawcze oko, przeszywające mnie na wskroś, targało mnie za sumienie i coraz świeższe budziło zgryzoty.

Wyglądałem właśnie oknem, patrząc na wózek stojący przed dworkiem, na który już mój kuferek składano, gdy ktoś zlekka do drzwi moich zapukał. Otworzyłem i znalazłem się oko w oko z panną Joanną. Stanąłem jak wryty, ona wyraźnie przychodziła skutkiem powziętego postanowienia, spokojnie bowiem weszła do mojéj izdebki i usiadła mówiąc, że ma do mnie interes, o którym pomówić pragnie!

— Pan odjeżdżasz, odezwała się z prostotą. Byłoby to grubą z méj strony niewdzięcznością, gdybym się nie przyłączyła do podziękowań, jakie ci rodzice moi wyrazili za ocalenie mego braciszka.

Bez przesady nazywała ich rodzicami, Józia

słuszeństwo, odpowiadające naukom wspólnéj chrześciańskiéj wiary. Prowadząc daléj myśl wyrażoną przez Waszę Świątobliwość w poglądzie na przeszłość, niech mi będzie wolno dodać, że przez wieki całe chrześciański zmysł niemieckiego ludu umiał zachować pokój w kraju i posłuszeństwo dla zwierzchności, i daje rękojmią, że i na przyszłość te cenne dobra zabezpieczyć będzie umiał. Z przyjaznych słów Waszéj Swiątobliwości chętnie czerpię nadzieję, że Wasza Swiątobliwość będziesz skłonnym potężnym wpływem, jakiego Ci na wszystkich duchownych konstytucya Kościoła udziela, działać w tym kierunku, aby ci z pomiędzy duchowieństwa. którzy tego dotychczas nie czynili, idąc odtąd za przykładem ich duchownéj pieczy powierzonego ludu, stósowali się do ustaw kraju, w którym żyją.

Racz Wasza Swiątobliwość przyjąć zapewnienie mego najwyższego szacunku

Guilielmus Imperator et Rex
podp. v. Bismarck.

Do
Jego Swiątobliwości Papieża
Leona XIII.

Na pismo to cesarskie (pisze daléj urzędowy organ pruski i niemiecki) wyraził Papież w liście z 17 kwietnia kilkakrotnie nadzieję przywrócenia na nowo istniejących dawniéj przyjaznych stosunków, wskazując jako odpowiednie ku temu celowi środki zmianę różnych w Prusiech istniejących prawnych i konstytucyjnych rozporządzeń. Na to odpowiedział Ojcu św. pod d. 10 czerwca prusko-niemiecki książę następca tronu:

Berlin, 10 czerwca.

Cesarz, Ojciec mój i Pan, nie może jeszcze niestety sam podziękować Waszéj Swiątobliwości za okazane mu zpowodu zamachu z dnia 2 bm. współczucie; chętnie uważam przeto za pierwszy mój obowiązek w imieniu Jego szczerze WSw. za wyraz przyjaznego usposobienia podziękować.

Cesarz zwłóczył odpowiedź na pismo Waszéj Sw. z dnia 17 kwietnia w nadziei, że tymczasem poufne objaśnienia usuną potrzebę wyrażenia na piśmie zasadniczych przeciwieństw, których uniknąć nie pozwalałaby kontynuacya dalszéj korespondencyi w duchu pisma WSw. z dnia 17 kwietnia. Z pisma tego zniewolony jestem niestety wyciągnąć wniosek, że Wasza Sw. nie uważasz za możebne urzeczywistnić nadzieje Ojca mego, wyrażone w liście z dnia 24 marca, w którym cesarz życzył sobie, aby Wasza Sw. zaleciła duchownym katolickim posłuszeństwo względem praw i władzy krajowéj.

Natomiast wyrażonemu w liście Waszéj Sw. z dn. 17 kwietnia żądaniu zmiany praw i konstytucyi pruskiéj w duchu ustaw katolickiego Kościoła — żaden pruski monarcha zadość uczynić nie będzie mógł, ponieważ niezawisłość monarchii, któréj straż obecnie mnie, jako spuścizna po przodkach moich i jako obowiązek względem mego kraju powierzoną jest — zostałaby uszczuploną, gdyby wolność i swoboda jéj prawodawstwa podporządkowaną być miała potędze po za obrębem jéj zostającéj. Jeżeli przeto nie jest w mojéj, a może i w Waszéj Swiątobliwości mocy, załatwić teraz zasadniczy spór, który od lat 1000 w dziejach Niemiec więcéj, aniżeli w dziejach innych krajach uczuć się daje, — to jednakże chętnie jestem gotów traktować trudności, wypływające dla stron obudwu z tego od przodków przekazanego konfliktu, w duchu zamiłowania pokoju i zgody który to duch jest wynikiem moich chrześciańskich przekonań.

Przypuszczając, że i ze strony Waszéj Swiątobliwości spotkam się z takąż gotowością, nie zrzekę się nadziei, że tam gdzie zasadniczego porozumienia osięgnąć nie można, przynajmniéj pojednawcze usposobienie obu stron i dla Prus otworzy drogę do pokoju, która to droga dla innych państw nigdy zamkniętą nie była.

Przyjmij Wasza Swiątobliwość wyraz méj osobistéj czci i uwielbienia.

Fryderyk Wilhelm,
następca tronu.
podp. v. Bismarck.

Do
Jego Swiątobliwości
Papieża Leona XIII.

Oto dwa, dla wewnętrznéj polityki kościelnéj w Prusach i Niemczech ważne dokumenta. Oba pisma i cesarza i następcy tronu odznaczają się, przyznać to trzeba, jasnością i ścisłością w wyrażeniach, wywołaną, jak się zdaje, otwartą i prostą mową Ojca św. Na nieznane dotychczas pismo Papieża Leona XIII, odpowiada cesarz Wilhelm życzeniem, aby Ojciec św. wezwał duchowieństwo katolickie w Niemczech do posłuszeństwa względem ustaw krajowych. Na pismo to odpowiada Papież prozbą o zniesienie ustaw w ostatnich latach ferowanych, a przeciwnych duchowi i prawom Kościoła. Po dwóch blizko miesiącach, podczas których toczyły się prawdopodobnie „poufne“ rokowania, w zastępstwie cesarza rządy państwa sprawujący cesarzewicz następca tronu, Książę Fryderyk Wilhelm, wziąwszy do pomocy dzieje walki między cesarstwem niemieckiém a Stolicą Apostolską wypowiada bezwarunkowo, że ani on, ani żaden inny monarcha nie przyłoży ręki do zmiany ustaw i konstytucyjnie uchwalonych praw kraju na żądanie obcéj potęgi, gdyż uwłaczałoby to godności i niezawisłości państwa. Widząc wszelako, że i Ojciec św. nie może uczynić zadość życzeniom cesarza i wiekowego po przodkach odziedziczonego konfliktu załatwić poddaniem Kościoła w jarzmo wszechwładzy państwa, wyraża gotowość do usunięcia przeszkód jakiegoś modus vivendi, oraz wypowiada nadzieję, że z pominięciem zasadniczych punktów nieporozumienia i Stolica św. na neutralném polu rękę do zgody wyciągnie.

Jest to mowa prosta i jasna, bez wybiegów i czczéj frazeologii. Jedno tylko uderza w piśmie cesarskiém, i to ustęp, w którym cesarz wyraża życzenie, aby Papież wezwał duchowieństwo katolickie w Niemczech do naśladowania wiernych pieczy jego powierzonych i za ich przykładem poddał się prawom i zwierzchności krajowéj. Do słów tych pozwolimy sobie jako ilustracyą przypomnieć to, co się działo w dniu 3 lutego 1876 w Ostrowie przy wywiezieniu J. E. Kardynała Prymasa z więzienia ostrowskiego na smutne a chwalebne wygnanie; co się działo w Monasterze, Kolonii, Paderbornie i t. d. przy więzieniu lub wywożeniu Biskupów. Co się działo po naszych miasteczkach i siołach, co jeszcze świeżo w Kotłowie przy wywożeniu lub więzieniu księży katolickich, a co w Kamionnie, Książu, Pieraniu i Płużnicy. Fakta te są aż nadto wymowne i świadczą, czy duchowieństwo katolickie jest w zgodzie z przekonaniami ludności katolickiéj czy nie.

Cesarzewicz Fryderyk Wilhelm pragnie w duchu miłości pokoju i zgody zaprowadzenia jakiegoś modus vivendi, utorowania drogi do porozumienia, któréj żadnemu państwu Kościół nigdy nie zamykał. Jesteśmy przekonani, że książę następca tronu znajdzie onę skłonność i gotowość do zgody, jakiéj się po Ojcu św. spodziewa, ale czy zapędy liberalne nie sięgnęły za głęboko w rdzeń zasad Kościoła ś., czy z pominięciem „pryncypiów“ da się sklecić słomiana zgoda Kościoła z państwem?

Nie będziemy rozstrzygali, wyrażamy jednakże tę głęboką pewność i przekonanie, że Ojciec św. nie usunie i na tém polu podanéj dłoni, byle tylko w rządzie pruskim widział coś więcéj nad okazywaną dotychczas „velleitas“.

Zydzi a sejm Węgierski.

Dnia 25 z. m. przyszedł w sejmie węgierskim wniosek Istoczego o restauracyą królestwa żydowskiego. Wnioskodawca miał przy tém mowę, z któréj przytaczamy ustępów kilka według Gaz. Narod.:

Kongres zatwierdzi z pewnością oswobodzenie chrześcian na półwyspie Bałkańskim, a zadaniem monarchii jest, w razie potrzeby nawet z bronią w ręku działać tak, aby oswobodzone ludy chrześciańskie nie popadły pod despotyzm moskiewski (brawo). Żywioł mahometański w Europie znika coraz więcéj. Pomiędzy chrześcianami znajduje się jednak żywioł, który chce rodziny ludów wziąć pod swoje jarzmo, a tym żywiołem są żydzi. W ciągu 85 lat liczba żydów, jak to wynika ze statystyki, pomnożyła się w 8nasób, a na Węgrzech co 30 lat podwaja się ich liczba. Ponieważ obecnie 710,000 żydów żyje na Węgrzech, przeto według téj progresyi w r. 1900 będzie ich 1,100,000, w r. 1930 2,200,000 i t. d., w r. 2020 będzie ich 17,600,000. W przeciągu 85 lat wśród tego cała ludność Węgier nawet się nie podwoiła, a nawet roku 1869 i 1870 pomniejszyła się na Węgrzech i w Siedmiogrodzie o 36,000. Było to winą cholery i innych epidemii, ale statystycznie skonstatowano, że cholera żydom nie szkodziła.

Według podań staréj kroniki w r. 1548 podczas morowego powietrza żydzi wcale nie umierali. Chrześcianie padali jak muchy, nawet Petrarki Laura musiała umrzeć, lecz żydówki i żydzi pozostali przy życiu. Nic nie pomogło, że ich z zachodu wypędzono, a z Węgier wyprawił król Ludwik Wielki. Piękna żydówka Esterka opanowała króla polskiego Kazimierza i przysporzyła im nową ojczyznę, nieszczęśliwą Polskę, którą zniszczyli do szczętu. Ze statystyki Budapesztu wynika, że żydzi dosięgają sędziwego wieku i żadna epidemia nie może ich wymordować. Nawet wojna nic im nie szkodzi, bo w wojsku i w honwedach bardzo mało ich służy. Po największéj części są oni lekarzami i, podczas gdy chrześcianie giną w wojnie, żydowscy liweranci robią pieniądze. Nasza nędzna rasa ginie, podczas gdy — mówiąc słowy Disraelego, „wyższa rasa czystéj krwi się podnosi.“ Jesteśmy tedy w niebezpieczeństwie, w dwóch lub trzech generacyach zniknąć zupełnie pod brzemieniem żydów.

My tu w sejmie kłócimy się ze sobą a zapominamy o jedynéj przyczynie wszystkiego złego, o téj żelaznéj obręczy, która się nazywa „żydem“, a która nas ściska i grozi nam zupełném zgnieceniem. Za kilka lat mamyż tedy obchodzić tysiącletni jubileusz naszego państwa na to, aby je następnie dać w spadku żydom? Dziś jeszcze pół biedy, że nie mamy żyda ministrem, ale i to się zmieni wkrótce. Jeżeli chcemy żyć, to nie masz żadnéj kwestyi, co nam uczynić wypada.

Tak samo dzieje się w Europie: wszędzie żydowskie interesa, żydowska polityka żydowscy mężowie stanu, żydowscy dziennikarze, żydowscy finansiści kierują losami wszystkich większych państw i wpływają na wszystkie rządy. Zydzi są międzynarodowymi podżegaczami, którzy nastrajają chrześcian Europy jednych na drugich, aby ich zniszczyć wojnami, o ile nie są jeszcze zniszczeni korrupcyą.

Aby położyć kres temu wielkiemu międzynarodowemu złemu jest tylko jeden środek. Wyrugować żydów z Europy. Lepszéj do tego sposobności nie było. Dziś jest czas naprawić wielki błąd dziejowy i tę niesprawiedliwość, jaką wyrządzono żydom, wypędzając ich z Palestyny. W Palestynie żydzi będą mogli utworzyć wielkie państwo, a ponieważ do wojska nie są zdatni, przeto i pod tym względem będą państwem wzorowém. Teraźniejszy stan rzeczy w Europie nie da się utrzymać ani dla żydów ani dla chrześcian. Wszak pewien dziennik angielski, poświęcony specyalnie interesom żydowskim, sam wystąpił z wnioskiem o odbudowanie królestwa żydowskiego w Palestynie. W chwili, kiedy zasada narodowości jest tak silną, może być przeprowadzoną także względem żydów. Żyd aklimatyzuje się bardzo szybko i jest powołany do regeneracyi upadającego państwa mahometańskiego.

Mówca apeluje wkońcu do sławionego wielokrotnie patryotyzmu żydów, aby sobie własne utworzyli państwo, nawet wbrew woli tych potentatów żydowskich, którzy rządzą dziś w Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu i Budapeszcie i zapewnia, że najserdeczniejsze życzenia będą towarzyszyć żydom do nowéj ojczyzny. Z tém poleca przyjęcie swojego wniosku.

Minister wyznań Trefort z ubolewaniem nadmienia, iż sejm był zmuszony słuchać takich wywodów sprzecznych z duchem czasu i z wyobrażeniami Izby — wywodów nastroszonych fałszywemi datami statystycznemi. Spodziewa się tedy, że wniosek wraz z motywowaniem będzie jednomyślnie odrzucony i że podobnych ekspektoracyi nie będzie na przyszłość.

Istoczy odpowiada na to: Miałem dwojaki zamiar. Raz poruszyć sprawę żydowską, którą dziennikarstwo zamilcza, ponieważ jest w ręku żydów. Powtóre, do wywodów tych znaleźć powód składny. Celu tego dopiąłem, a ponieważ, według słów ministra, nie mam żadnéj nadziei, aby mój wniosek był przyjęty, przeto cofam go.

Na tém skończyła się ta rozprawa.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kraków, 25 czerwca.

(M) Gazeta Narodowa zwykła waszego korespondenta krakowskiego zaszczycać szczególnemi względami, poświęca mu bowiem całe szpalty w przeglądzie politycznym, a nie szczędząc wymyślań w doborowych wyrazach i znanym stylu, zaprzecza faktom powszechnie wiadomym i stwierdzonym. Należy mieć współczucie i wyrozumienie dla tego organu, któremu się bowiem nie powodzi, pomimo że nie brakowało redakcyi téjże Gazety śmiałych pomysłów i niestrudzonéj inicyatywy. Nie powiodła się nominacya hr. Platera na ogólnego reprezentanta narodu polskiego wobec ludów i rządów, nie powiodły się legiony polsko-tureckie, nie powiodła się kandydatura pana Dobrzańskiego na posła do Rady państwa i kontrolera moralności delegatów naszych, nie powiodła się ostatecznie wytrwała kampania przeciw delegacyi, nie powiedzie się także wielki memoryał do kongresu z podpisami, które zaczęto zbierać, pomimo zaprzeczeń Gazety. W sprawie delegacyjnéj Gazeta została sama jedna. Dziennik Polski i Poznański zatrzymały się na pół drogi, bo nie chciały popierać aktu niezgody i rozbratu kilku posłów, wyłamujących się z pod solidarności i zakładających nowy klub. Zabawnie zakończyła się ta farsa; owa mniejszość delegacyjna głosiła ustawicznie, że jéj większość przeszkadza do jakiegoś wielkiego czynu na rzecz sprawy polskiéj. Panowie ci jednak, wyzwoliwszy się z pod téj niewoli większości, nie zabłysnęli dotąd tym wielkim czynem, mając sposobność przemawiania, zrzekli się głosu, obiecują wszelako, że dopiero po zebraniu się na nowo Rady państwa, pokażą co umieją. Zart na stronę, ale to jest pewném, że ci posłowie wystąpieniem swojém naruszyli jednę z kardynalnych zasad autonomii narodowéj. Zasadą tą było, że delegacya galicyjska jest zbiorowém ciałem — pomimo bezpośrednich wyborów, żaden poseł polski nie przemawiał dotąd imieniem swoich wyborców, ale imieniem całego kraju, bo wszyscy razem, związani solidarnością między sobą i z sejmem, uważali się za zbiorowe ciało, przedstawiające nieposzczególne okręgi, jakby tego pragnęli centraliści, lecz kraj wogóle. Program tych panów obrony wszelkich swobód konstytucyjnych dążył do uświęcenia wszelkich nabytków centralistycznego, liberalnego i bezwyznaniowego ustawodawstwa wiernokonstytucyjnego, a więc i ustawy o bezpośrednich wyborach, która także w Wie-

---

zaś braciszkiem swoim. Wszakże w duchu żoną Piotra być nie przestała?

— Może się pan zdziwisz moim odwiedzinom? Wiem, że pannom nie przystoi tak do męzkich wchodzić mieszkań. Ale ja wieśniaczka, światowych nie znam ceremonii, a nadto nie jestem panną, lecz wdową, dodała, spoglądając na swe żałobne szaty. Muszę się z panem rozmówić.

— Słucham pani, a jeśli będzie w mojéj mocy.....

Byłem trochę zaniepokojony, a bardzo ciekawy, czego ona odemnie chcieć może. Zdawała się skupiać myśli przez chwilę, poczém zawołała nagle:

— Pan musisz coś wiedzieć o Piotrze!

Czyż jeszcze?... katusze pamięci i zgryzoty wiecznie tedy odnawiać się miały, dręczyć mnie teraz przez usta téj kobiety tak pięknéj, tak uroczéj w swéj wdowiéj żałobie. Stała przedemną niema i drżąca, czytając w duszy mojéj swém przenikliwém spojrzeniem, wyciągając ku mnie ręce, jakby żebrząc jałmużny słowa nadziei i pociechy. Pomięszanie moje dodało jéj otuchy.

— Tak jest, widzę że musisz coś o nim wiedzieć. Odgadłam to zaraz, widząc jak często spoglądałeś na portret mego Piotra.... Wybacz pan, ale w twoich oczach spostrzegłam wyraz tak obłąkany, tak dziki, że dotąd o nic pytać nie śmiałam. Lękałam się, zdawało mi się, iż jakaś straszna tajemnica wiąże cię z moim ukochanym. Biedna głowa moja niejedno sobie wytwarza szaleństwo. Ale wybaczyć mi trzeba; grom na mnie wypadł z pogodnego nieba i dotąd jakoby rażoną piorunem nieszczęścia się czuję. Nie wiem sama czy nie zwaryowałam....

W oczach jéj rzeczywiście niezdrowy pałał ogień.

— Sledziłam pana, podstrzegałam, przyznać się do tego dziś muszę. Widziałam cię wczoraj, gdyś żegnał tak tkliwie i czule mego braciszka. Józio usnął, wszyscy wyszli z pokoju, a tyś się zbliżył do portretu Piotra, wpatrując się weń, jakbyś te rysy chciał wrazić w duszę swoję. Widziałam cię przez szparę na pół uchylonych drzwi i chciałam już się zbliżyć, o wszystko zapytać; wstrzymała mnie chęć zobaczenia, co będzie daléj...

Wtém ukryłeś twarz swoję w dłoniach, rzuciłeś się na kolana, a po chwili, wyciągając ręce ku postaci mego Piotra, wyszeptałeś zcicha coś na kształt łzawéj, gorącéj modlitwy. I ja się spłakałam, a że ktoś nadchodził w onéj chwili, ukryłam się w mojéj izdebce.

Słuchałem tych słów nieprzytomnie, przerywając raz po raz wyjąkanemi wyrazy:

— Ależ nic nie wiem, uspokój się pani, mylisz się, zaręczam....

Przeciwnie, uniesienie jéj rosło widocznie.

— Nie zaprzeczaj, znałeś Piotra! powiedz mi. On umarł, nieprawdaż? wiem dobrze, że gdyby on żył, gdyby jakakolwiek pozostała nadzieja, byłbyś nam pan o nim mówił. opowiadał przebieg owéj nieszczęsnéj wojny. Każdy żołnierz chętnie mówi o swych czynach walecznych, pan jeden milczałeś upornie.

— Wierzaj mi pani, obłęd to i złudzenie twéj boleści. Jeżeli nie wspominam nigdy owéj strasznéj kampanii, to dla tego, iż pozostawiła mi zbyt okropne wspomnienia, abym je miał dobrowolnie przywoływać.

— Dlaczego tedy płakałeś wobec tego portretu? czemu doń wyciągałeś ręce?... Nie mówisz mi całéj prawdy — może sądzisz, że jéj nie zniosę.... Zresztą ja tu jedyna rzeczywiście po nim jestem niepocieszoną. Ojciec, zrazu przygnębiony, teraz się już nieco rozerwał. Matka płacze, ale nie zwątpiła, wciąż się jego powrotu spodziewa. Józio dzieckiem jeszcze.... Mnie więc jednéj wszystko powiedzieć należy; spokojną jestem, widzi pan, że nie płaczę. Przyznaj się, byłeś w jednym z nim pułku. Albo może rany jego opatrywałeś. Nie odpowiadasz? musiało więc być co innego. Widziałeś może jak go odnoszono do ambulansu? albo jeszcze patrzałeś, gdy.... padał na śniegu od kul kozackich....

— Pani!

— Drżysz cały, odgadłam więc prawdę! zawołała jakoby z dziką i gorzką radością, poczém, wybuchając głośnym płaczem, dodała:

— Błagam pana o jedno słówko, miéj litość nademną!

Rzuciła się na kolana i już na moim ręku chciała złożyć pocałunek. Podniosłem ją tak gwałtownie, że i ona i ja porywczością moją zdumieni pozostaliśmy naprzeciw siebie w milczeniu. Nareszcie panna Joanna surowo i chłodno zagadnęła:

— Cóż mi pan tedy chcesz ukrywać?

Spuściłem oczy pod jéj badawczém i przenikającém spojrzeniem. Dreszcz śmiertelny przebiegał mnie od stóp do głowy i skłaniając się do nóg jéj, upadłem.

— Przebacz mi! przestań mnie dręczyć! nadto jestem nieszczęśliwym!

Ogromna litość. wezbrane współczucie mnie ogarniało. Czułem że jéj trzeba i wszystko wyznać i do wszystkiego się przyznać. Doznawałem nawet pewnéj już ulgi, że straszną podzielę się tajemnicą, że z serca mego wyrwie się całkowita spowiedź méj zbrodni, a przeto brzemię jéj stanie się lżejszém.... Gdy jednak podniosłem głowę, aby przemówić, ujrzałem Joannę tak piękną, w majestacie swéj żałoby, iż względy ludzkie i pycha na nowo mi usta zamknęły. Nie mogłem znieść myśli, że ta istota niezrównana za chwilę mną gardzić, nienawidzić mnie będzie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

dniu uchodzi za średnicę wszelkich swobód konstytucyjnych.

Myśl manifestu, a raczéj szturm petycyi do kongresu, któréj się wobec mego doniesienia wypiera w żywe oczy Gazeta Narodowa, podnosi znów jéj koleżanka Kronika Polska.

Wybory do Rady miejskiéj krakowskiéj są w pełnym toku. Główny interes wzbudzała tu kwestya wyboru prezydenta dr. Zyblikiewicza, którego mandat do rady miejskiéj upłynął. Dziś dr. Zyblikiewicz został wybrany z okręgu mniejszych przedsiębiorców.

Nikt w mieście zaprzeczyć nie zdoła olbrzymich zasług obecnego burmistrza — uderzają one w oczy. Dziwić się jednak nie można, że energiczny ten mąż, który poświęcił karyerę polityczną dla spraw miasta, jest solą w oku dla wielu znakomitszych mierności.

Telegram dzisiejszy z Poznania z doniesieniem o zajściach w czasie procesyi Bożego Ciała w Kaliszu zrobił tu wrażenie niepokojące. Jest coś tak nieprawdopodobnego w tém doniesieniu, aby ludność katolicka po procesyi Bożego Ciała miała się rzucać do mordów i rabunków, że zgóry odgadnąć tu można tendencyjną bajkę lub grubą przesadę. Lecz jaki jéj cel? czy nie jest ona obliczona na to, aby w czasie kongresu rzucić na ludność polską i katolicką oskarżenie o nietolerancyą?

Przesilenie na Wschodzie.

* **Kongres**. Korespondent berliński Times'a, zwykle dobrze poinformowany o tém, co się dzieje i mówi na sali kongresowéj, i z którego relacyi, jako wiarogodnych, inne czerpią późniéj dzienniki, podaje pod dniem 27 z. m. w korespondencyi swéj kilka ciekawych szczegółów, które i my powtarzamy. Na samym wstępie posiedzenia zeszłego wtorku — pisze wspomniany korespondent — oświadczył ks. Bismarck, że prace kongresu postępują bardzo leniwo naprzód a to z tego powodu, że pełnomocnicy zbyt przewlekają obrady i zajmują się szczegółami. Siły jego przez to się wyczerpują w tym stopniu, iż będzie zniewolony na czas dłuższy usunąć się od obrad kongresu. Aby temu zapobiedz, byłoby pożądaną rzeczą, ażeby pełnomocnicy na prywatnych posiedzeniach porozumieli i zgodzili się w najważniejszych kwestyach, któreby na kongresie następnie ostatecznie uregulowano, pozostawiając mniéj ważne sprawy późniéj wybrać się mającym komisyom. Na mowę tę księcia Bismarcka, która niemiłe wywarła wrażenie, nie nastąpiła natychmiast odpowiedź. Dopiero po chwili odrzekł hr. Corti, iż kongres ciągłe składa dowody, jak pragnie rychłego i pokojowego rozwiązania [illegible] przyszłość temi samemi [illegible] militarnie i [illegible] despotyczni troszczyć się będzie o ułatwienie pracy swemu prezydentowi, tak, ażeby tenże bez zbytniego natężenia sił swoich, przewodniczyć zdołał kongresowi do samego końca. Wysąpienie to ks. Bismarcka — pisze daléj korespndent — będzie miało ten skutek, że w ważnyu tylko kwestyach będzie kongres obradował i stanowił uchwały, uregulowanie zaś mniejszéj wag spraw pozostawi późniejszym komisyom.

* **Memoryał bośniacki.** Reprezentanc rządu prowizorycznego Bośnii, bawiący w Brlinie, wręczyli, jak donosi Norddeutsche Allg. Ztg, w tych dniach kongresowi memoryał Z długiego tego memoryału podajemy poniżé 17 punktów, w których sformułowane są żądania Bośniaków. Bośniacy żądają:

1) Aby im kongres przyznał prawo do wyboru chrześciańskiego gubernatora; zgromadzenie narodowe powinno go wybierać a W. Porta potwierdzać; z urzędu składać nie może nikt mieć prawa, jak tylko zgromadzenie narodowe.

2) Dziesięciny, opłaty za zwolnienie od służby wojskowy ustają; tak samo podatki od bydła i inne daniny. W mjsce tego powinny mocarstwa ustanowić stałe podatk przy czém należałoby mieć wzgląd na ubóstwo ludu bośniackiego. Podatki wpływałyby do skarbu narodowe, dokąd także oddawane być winny inne dochody krajujako to remanenta z ceł, z leśnictwa, poczty i telegra i t. d. W. Porta otrzymywałaby rocznie pewien trybu którego wysokość oznaczyłyby mocarstwa, któreby przytu powinny brać w obrachunek wydatki na administrac prowincyi, zakładanie i utrzymanie szpitali i innych nstytucyi krajowych. Trybutu, oznaczonego przez mocatwa, nie pobierałaby W. Porta przez lat 10, powinienbbyć on obrócony na korzyść biednych mieszkańców prowiyi i onych 300,000 wychodźców, którzy tułają się wąsiednich prowincyach i pozbawieni są wszelkiego utrzmaniko postać

3) Ludność, uprawiająca ziemię, powinna być uwolnioną od wszelkich ciężarów feudalnych, które musi składać właścicielom ziemskim.

4) Zgromadzenie narodowe zbiera się raz do roku, a ludność bez różnicy wyznania ma prawo do wyboru [illegible]utowanych, rząd nie będzie stawiał żadnych przeszkód wyborach i nie będzie na nie wpływał.

5) Zgromadzeniu narodowemu przysługuje władza prawodawcza, ono też ustanawia budżet, prawa dotyczące handlu, przemysłu, eksploatowania min itd.

6) Ponieważ wszyscy Bośniacy bez różnicy religii znają język serbski, język też ten powinien być urzędowym.

7) Gubernator ustanawia urzędników administracyjnych i sędziów na mocy praw, które uchwali zgromadzenie narodowe.

8) Bośnii przysługiwać będzie prawo do utrzymywania pewnéj liczby wojsk regularnych w celu zabezpieczenia pokoju w kraju, dla obrony praw swych powinno jéj także być dozwoloném mieć milicyą krajową. Armia regularna, jak i milicya powinna się składać z samych krajowców bez różnicy religii. W. Porcie nie będzie pod żadnym warunkiem przysługiwało prawo wprowadzać do Bośnii wojska swego i swych urzędników.

9) W. Porta nie może wojska bośniackiego wysyłać do innych prowincyi.

10) Zgromadzenie narodowe oznaczy pensyą gubernatora.

11) Wolność dla wszystkich wyznań religijnych zostanie zagwarantowaną.

12) Prawosławny kościół otrzyma zupełną autonomią. Archimetropolitą powinien być rodowity Bośniak.

13) Każdéj gminie przysługiwać będzie prawo zakładania szkół, kościołów i innych zakładów. Mianowicie powinny być zakładane drukarnie na mocy praw, które uchwali zgromadzenie narodowe.

14) Wszyscy muzułmanie powinni być rozbrojeni, jak to uczyniono już z chrześcianami. Rząd czuwa nad bezpieczeństwem osoby i mienia wszystkich mieszkańców, bez względu na osoby. W tym celu ustanowioną będzie policya; w przeciwnym razie powinni i chrześcianie mieć prawo noszenia broni.

15) Wszystkie twierdze, grożące spokojowi wsi i miast, powinny być z ziemią zrównane.

16) Kraj stósownie do mającéj zapaść uchwały zgromadzenia narodowego podzielony będzie na prowincye i powiaty.

17) W razie, gdyby się miała okazać potrzeba okupacyi kraju, to obowiązek ten przejmą na siebie wojska serbskie, a jeżeliby kongres nie miał życzenia tego uwzględnić, to Bośniacy proszą o mieszane wojsko okupacyjne.

Wspomnieliśmy wczoraj, że i delegaci angielskiego stowarzyszenia przeciw niewolnictwu wręczyli ks. Bismarckowi memoryał. Kwestya, o któréj tu mowa, nie wchodzi bezpośrednio w zakres kompetencyi kongresu, którego czynność ma się, jak wiadomo, tylko ograniczyć na uregulowaniu sprawy wschodniéj; mimo to kongres przyjął, jak wnosić można, pismo angielskiego stowarzyszenia. Czy kongres uchwali coś w sprawie téj, czy memoryał odłoży ad acta, o tém niezadługo się dowiemy. Według relacyi Nordd. Allg. Zeitg powołują się delegaci wspomnionego stowarzyszenia w memoryale swym z jednéj strony na uchwały kongresu wiedeńskiego z r. 1815 i konferencyi weroneńskiéj z r. 1822, które potępiły niewolnictwo, z drugiéj konstatują, że skutkiem gwałtownego porywania rok rocznie 400—500,000 ludzi wschodnie brzegi Afryki ulegają zniszczeniu i że oświecone narody europejskie wielkie przez to ponoszą straty w handlu z krajem, który należy do najżyzniejszych na kuli ziemskiéj. Delegaci dopominają się przeto, aby kongres w odnośnéj uchwale 1) zniósł handel niewolnikami, uważając go za rozbój na morzu, 2) i zerwał wszelkie stosunki z państwami, które protegują niewolnictwo.

NIEMCY.

* Berlin, 1 lipca. Protestancko-konserwatywny organ, Der Reichsbote, przedstawia obecnie wewnętrzne położenie Niemiec wcale nie w różowych kolorach. Ażeby czytelnikom naszym nastręczyć sposobność przekonania się, że i konserwatyści niemieccy widzą, dokąd ich prąd tak zwany „liberalny“ doprowadzić może, przytaczamy cały wstęp do przywiedzionego artykułu w dosłowném tłómaczeniu. Wstęp ten brzmi:

Wewnętrzne położenie ojczyzny naszéj rzadko pewnie było tak zawiłe i smutne, jak obecnie. Do ekonomicznych, socyalnych i moralnych niedostatków przyłączyło się od dłuższego czasu jako skutek tychże przesilenie polityczne. Rząd walczy widocznie już od dawna, pokonany wrażeniem wzmagających się niedostatków, z myślami reformacyjnemi. Ministrowie, którzy byli głównymi reprezentantami ekonomicznych zasad liberalizmu, jak Delbrück i Camphausen, ustąpili. Usiłowania reformacyjne, jakkolwiek jeszcze nie śmiało, objawiły się, lecz rozbiły się o liberalną większość parlamentu. Wskutek tego parlament rozwiązano. Jecteśmy mocno przekonani, że rząd środka tego musiałby się był chwycić i bez wymierzonych zamachów na cesarza. Tém więcéj ubolewać należy, że prawdziwe położenie rzeczy tak przez to zostało zagmatwane, iż walka przeciwko socyalnéj demokracyi tak bardzo naprzód wysuwaną bywa, iż wszystko inne w cieniu pozostaje. Liberalne dzienniki czynią to w taki sposób, że naród prawie o niczém więcéj nie myśli. Posłowie liberalni zapewniają wszędzie, że chcą rząd popierać w walce przeciwko demokratom socyalnym, tak, iż gdyby nic więcéj do czynienia nie pozostawało, jak wyłącznie zwalczanie socyalno-demokratów, nie byłoby żadnego powodu wybierać innych posłów. Co więcéj, twierdzą oni teraz nawet, że jedynie liberalni socyalny demokratyzm zwalczali a że Bismarck i konserwatywni go pieścili. W ten sposób tumaniony bywa lud, ażeby nie widział nic więcéj, jak cały świat, zapełniony socyalnymi demokratami, a nie istniały żadne agronomiczne, socyalne i moralne kwestye.

Uważamy za zadanie konserwatywnéj prasy, ażeby wystąpiła przeciwko tym sztuczkom, które przekrzywiają i zaciemniają sprawę. Niezawodną jest rzeczą, że zwalczać należy demokratyzm socyalny energicznie, lecz również energicznie trzebaby zwalczać fałszywe zasady i zapatrywania, z których nie tylko socyalny demokratyzm powstał, ale nadto wszelka bieda i niedola płynęła. Jeżeli się obecnie jedynie demokratyzm socyalny zwalczać chce a więcéj nic nie robić, natenczas z natury rzeczy wypływa, że niedostatki ekonomiczne pozostaną a wtedy z pewnością przewidzieć można, iż lud się zwróci do prześladowanych demokratów socyalnych, jak się dawniéj przyłączył do demokratów i liberałów, tak że wtedy w przeciągu 10 lat socyalni demokraci pozyskają tę samę większość w parlamencie, jaką dziś posiadają dawniejsi demokraci i liberalni! Naród nasz czuje i jest przekonany: Tak daléj iść nie może!

Gdyby się w Niemczech chociaż tylko pięćdziesięciu mężów znalazło, którzyby z gorącą miłością dla narodu i ojczyzny i z jasnym poglądem na to, czego nam nie dostawa, stanęli na czele ruchu, wszędzie jasno głosili to, co każdy czuje, a nadto posiadali dostateczny talent organizacyjny do nadania przez odpowiednią organizacyą stowarzyszeń przekonaniom narodu faktycznego i skutecznego wyrazu, wtedy mogłyby się jeszcze możebnie Niemcy uchronić przed złowrogą przyszłością, do jakiéj niewątpliwie zdążamy, jeżeli się nic więcéj nie zrobi, krom wydania kilku praw wyjątkowych przeciwko demokratyzmowi socyalnemu. Ubolewamy mocno, że rząd nie rozwinął dotąd stanowczego, jasnego przgramu, lecz zadowolnił się tymczasowo zużytemi, nieokreślonemi frazesami, z których każdy to wyczytać może, co mu się podoba. Naród gotów jest skupić się około rządu, spragniony jest (lechzt), jak przez nagankę ścigane zwierzę, stałego, jasnego przewodnictwa! Lecz nikt przewodnictwa tego objąć nie chce. Nad tém właśnie mocno ubolewać trzeba; gdyż niezawodnie przyjąć można, że, jeżeli się podobne przewodnictwo w godne ręce nie dostanie, natenczas wkrótce obejmą ster ludzie niepowołani. Lecz właśnie dla tego wzywa się tém usilniéj w tych niebezpiecznych czasach wszystkich mężów, którzy prawdę wyznają, ażeby słowem i czynem stali się energicznymi wyznawcami téjże a przez to stali się światłem i solą dla swego otoczenia. My konserwatywni powinniśmy wszelkich naszych sił użyć, ażebyśmy przy wyborach przeprowadzili dzielnych mężów. Na kompromisy zgadzać się dopiero można przy wyborach ściślejszych a nawet i wtedy radzić się należy więcéj dobrego sumienia, niż mądrości. Na cóż się przydadzą wszelkie większości, jeżeli one nie są oparte na prawdzie? Na co nam się przyda, na jeden może cal więcéj ku prawicy posunięta większość liberalna? Do tego nie potrzeba było rozwięzywać parlamentu. Roztropność jest dobrą i potrzebną, lecz przez nią osiągnie się dopiero wtedy coś dobrego, jeżeli roztropność ta pracuje na podstawie prawdy. I najlepszy rólnik nie zbierze dobrego żniwa z pszenicy, jeżeli na polu swém nie wysiał dobrego ziarna. Całe nieszczęście pochodzi z tych wielu naturalistycznych błędów i fałszerstw, jakie wszystkie dziedziny ogarnęły. Dla tego potrzebném jest przedewszystkiém, ażeby wszędzie do prawdy powrócono! Prawda jedynie wyratuje nas z téj biedy!

W Dysseldorfie wybrano dziś na posłów do pruskiéj Izby poselskiéj w miejsce pp. Hansen i dr. Hausmanna, których wybór za nieważny uznany został, katolickich kandydatów pp. Biesenbach i Wenders znaczną większością przeciwko głosom narodowo-liberałów.

Narodowo-liberalni w Szlezwiku i Holsztynie oświadczyli się znaczną większością na zebraniu wyborczém przeciwko kompromisowi ze stronnictwem postępowém a za kooperacyą z niemieckimi konserwatystami przy wyborach do parlamentu niemieckiego. — W Nassawskiém postanowiono wybrać na nowo dotychczasowych posłów: pp. Brüning, Schultze-Delitsch, Hilf i Thilenius.

Stan zdrowia cesarza Wilhelma polepsza się z dniem każdym. Rany na głowie są już o tyle zagojone, że można było odjąć bandaż. O wyjeździe jednakże cesarza z Berlina dotąd nic stanowczego nie postanowiono.

FRANCYA.

* Paryż, 30 czerwca. Uroczystość narodowa rozpoczęła się przed południem, nie nabożeństwem, jakby się tego po katolickim kraju spodziewać było można, lecz odsłonięciem statuy Republiki. Minister spraw wewnętrznych powiedział przy téj sposobności mowę, w któréj, przypominając wewnętrzne rozdwojenie i wszystkie nieszczęścia, jakie w ostatnich czasach nawiedziły Francyą, twierdził z naciskiem, że Francya ma silną wolą używać w pokoju błogosławieństwa instytucyi, które drogo okupić musiała. Pan minister głosił, że z republikańskiego stronnictwa zrobił się obecnie naród cały, że Francya żąda od synów swych zgody i posłuszeństwa względem praw. Mowę pana Marcère, zawierającą onę starą piosnkę: „skłońcie się pod jarzmo nasze, a my was łaskawie przyjmiemy“ zagłuszyły oklaski republikanów.

Jak zaś słodkie jest to prawo zachwalane przez pana ministra, tego dowodzi następujący fakt: W Marsylii odbywa się od dawnych czasów dnia 28 czerwca procesya ławników i rajców, na pamiątkę cudownego uratowania miasta od zarazy w roku 1721. Liberalny pan mer marsylijski zakazał w tym roku w imię wolności i równości téj procesyi. Mimo to wyruszyła rankiem 28 b. m. ludność z izbą handlową, kilku korporacyami i jenerałami na czele do kaplicy de la Visitatione, gdzie pan Grandval wygłosił zwykły ślub rajców przyjętych. W powrocie uwieńczono statuę Biskupa Belzunce. Przy téj sposobności przyszło do bijatyki, wśród któréj pan Carlos de Lumbey, znany legitymista, odniósł ranę od gwałtownego uderzenia kijem. Biskupa, duchownych i seminarzystów insultowano około kościoła świętego Marcina. Popłoch i wzburzenie ludu ztąd było wielkie.

W tych dniach wyjechał hr. Paryża na pogrzeb swéj kuzyny, zgasłéj w kwiecie wieku królowéj hiszpańskiéj; za spokój jéj duszy odbyło się przedwczoraj żałobne nabożeństwo w kościele św. Ferdynanda, w którym wszystkie księżniczki i książęta orleańscy, ambasador hiszpański i wszystkie znakomitości stronnictwa orleańskiego udział wzięły. — Uroczystość na cześć Rousseau'a, która się pierwotnie odbyć miała dnia 2 lipca, odroczoną została na dzień 14 tm., jako rocznicę wzięcia Bastylii. — W kaplicy OO. Pasyonistów pobłogosławiony został przedwczoraj związek małżeński między osławionym zwolennikiem bonapartyzmu, deputowanym Pawłem Cassagnac, a panną Julią Acard, Alzatką, córką hrabiego Stefana Acard.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował tajnego wyższego radzcę rejenayjnego Dahrenstaedt w Berlinie, tudzież superintendenta Nitsch w Strassburgu członkami trybunału dla spraw kościelnych.

* **Wyborcom tutejszym** przypominamy, że listy wyborcze, uprawnionych do głosowania w dniu 30 b. m. na posła do parlamentu niemieckiego, są od dziś wyłożone na ratuszu, drugie piętro. Niechaj zatém każdy, który liczy 25 lat wieku i nie utracił praw obywatelskich, przekona się, czy w listach tych dokładnie zapisane jest jego nazwisko, imię i pomieszkanie, ażeby w dniu 30 b. m. nie potrzebował ze wstydem odchodzić od urny wyborczéj.

* **Na pomnik Piusa IX.** w Katedrze na Wawelu: Nadesłano na nowo: Ksiądz Trepiński ze Stawu 10 marek.

* **Na odbudowanie kościoła w Sulmierzycach.** Z przeniesienia 2625 marek 84 fen. — Ks. proboszcz z Kębłowa 30 marek od siebie i parafian. — Ks. Trepiński z Stawu 10 marek od siebie i parafian. — Ks. Chrustowicz od parafian 21 marek. — Ogółem wpłynęło dotąd **2686 marek 84 fen.**

* **Towarzystwo młodzieży kupieckiéj** tutejszéj odbyło w niedzielę doroczną swą zabawę latową w parku Wiktoryi. Z loteryi zebrać miano około 600 marek.

* **Towarzystwu „Oświaty Ludowéj“** podarowała hrabina Załuska: „Buordon Matylda: Agata, czyli pierwsza komunia, tłóm. p. M. A. Drezno 1870“, egzemplarzy 25, prócz tego: „Życie w rzeczywistości, tłóm. przez M. A. Drezno 1870“, egzemplarzy 28. Za podarek ten składa Dyrekcya tegoż Towarzystwa dzięki łaskawéj dawczyni.

* **Losowanie czwartéj klasy** loteryi pruskiéj rozpocznie się dnia 12 b. m. w Berlinie. Losy odnowione być powinny, pod ich utratą, do dnia 8 b. m.

* **Naczelny burmistrz** naszego grodu, p. Kohleis, był przed kilku dniami w Berlinie, w celu porozumienia się, jak twierdzi Posener Ztg., pod względem terminu zebrania się we wrześniu r. b. w Poznaniu niemieckiego kongresu ekonomicznego. Dzień zebrania owego kongresu nie został jeszcze ustanowiony, ponieważ zależeć on będzie od czasu zwołania parlamentu niemieckiego.

* **Z Poznania** donosi protestancki Reichsbote, że wiejski robotnik obojętnieje dla Kościoła i chrześciaństwa. Administrator wsi Sch. w B. pod Sch. kazał jako zastępca swego ojca, właściciela dóbr rycerskich i dzierżawcy domeny, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, w niedzielę Exaudi i w oba święta Zielonych Swiątek roku bieżącego, również podczas przed i popołudniowego nabożeństwa ludziom swoim już to prać już to strzydz owce. Korespondent tutejszy do Germanii dodaje, że pewnie większość protestanckich właścicieli dóbr, a nawet „prawowierni“, każą katolickim swym robotnikom prawie we wszystkie święta katolickie pracować, a oponentów bezwzględnie ze służby wydalają. Były nawet dyrektor domu poprawy w Kościanie, który to zakład wynajmuje korygendów do pracy polnéj, chciał wbrew regulaminu więziennego katolickich robotników karać batami, gdy w święta katolickie pracować nie chcieli. Rejencya jednakże zniosła rozpoczętą już karę na rekwizycyą kapelana zakładu. I dom ten nazywa się „zakładem korekcyjnym“ i posiada jeszcze dotąd, jeżeli się nie mylimy, paragraf w swoim regulaminie, podług którego na życzenie więźniów dozwoloną im być ma robota w niedzielę.

* **O obrazę majestatu** aresztowano tu znowu robotnika, który w obecności dwóch osób użył obelżywych słów na cesarza.

* **Woźny kasy rejencyjnéj** Zaborowski umarł onegdaj nagle w Szelągu, tknięty paraliżem.

* **Na rogu** Starego Rynku i Wodnéj ulicy przejechała onegdaj dorożka 3½letnie dziecko, które jednakże na szczęście niebezpiecznych ran nie odniosło.

* **Sto jeden szczupaków i trzy inne ryby**, które w niedzielę w Warcie złowiono, skonfiskował konstabler p. Sandmann i wpuścił je napowrót do rzeki, ponieważ raz nie miały wielkości prawem przepisanéj, a powtóre, że w ogóle od soboty wieczorem aż do niedzieli wieczorem nie wolno ryb łowić.

* **W dominium Chludowie** spaliło się w nocy ze soboty na niedzielę kilka zabudowań gospodarczych.

* **W dole od kopania gliny** przy cegielni Freudenreicha w Jerzycach kąpał się w sobotę nad wieczorem wyrobnik F. H. z Sierakowa i utonął.

* **W miejsce asesora rejencyjnego v. Reinbaben,** którego zamianowano administratorem urzędu radzcy ziemiańskiego na powiat wschowski, przeniesiono do tutejszéj królewskiéj rejencyi z Wrocławia asesora rejencyjnego Giese.

* **Wybór** archiwaryusza W. Księstwa Poznańskiego dr. Clauswitz, przełożonego archiwum miejskiego w Berlinie, odrzuciła tamtejsza reprezentacya miejska.

* **O rządowych** proboszczach piszą do Schles. Volks-Ztg: „Na zbożysku proboszczów rządowych uchwalono, wysłać deputacyą, złożoną z pp. Brenka, Pichel i Mücke, do p. dr. Falka z prośbą: „1) aby p. Brenk z Kościana wybrany został Biskupem poznańsko-wrocławskim; 2) aby pan minister postarał się o prawa, resp. wydał rozporządzenie, zmuszające wszystkich księży do uznania praw majowych; 3) aby podziękować panu ministrowi za udzielone tym panom wsparcie na podróż w ilości 300 marek.“ Taż gazeta dodaje, że pewna część tych pieniędzy poszła na zakupienie panu Pichel nowéj rewerendy na onę audyencyą, i że pan Sterbe z Leśnicy dla smutnych stosunków familijnych nie mógł przybyć na zbożysko wrocławskie. Panowie Brenk, Pichel i Mücke mieli już, jak wiadomo, posłuchanie nie tylko u ministra wyznań, ale nadto w ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie ich mimo kongresu miano czas bardzo łaskawie przyjąć. Rzecz arcyciekawa, jakie też będą owe zapowiedziane przez Post namacalne następstwa tego posłuchania.

* **Z Wyrzyskiego** donoszą do Bromberger Ztg. że denuncyacye osób podejrzanych rzekomo o obrazę majestatu tak się rozpowszechniły w tamtejszéj okolicy, iż wiele niewinnych osób cierpi na tém niesłychanie. Przyczyny tych denuncyacyi głównie szukać należy w fałszywéj pomiędzy ludnością rozpowszechnionéj pogłosce, jakoby rząd płacił za każde doniesienie o obrazie majestatu 150 marek.

† **Ks. Marcin Neumann,** kapłan jubilat, długoletni proboszcz w Wąbrzeźnie, z którego to probostwa przed kilkunastu laty dla podeszłego wieku zrezygnował, umarł tamże w dniu 28 z. m., licząc przeszło 90 lat wieku.

* **Z nad granicy Królestwa Polskiego** donoszą do Posener Ztg., że w Marciszewie, w powiecie będzińskim, nad granicą W. Ks. Poznańskiego położonym, tudzież w Stobiecku, w powiecie noworadomskim, panuje tyfus a ospa naturalna epidemicznie prócz w Drzewicy, w powiecie opoczyńskim, jeszcze w Warszawie, gdzie dotąd zapadło na nią 957 osób.

* **Z Nowego,** w Prusach Zachodnich, donoszą Pielgrzymowi: We wilią św. Jana paliły się nad brzegiem Wisły ognie, które się przez całą prawie nizinę kwidzyńską ciągnęły i piękny dla oka widok przedstawiały.

* **Z Chełmży,** w Prusach Zachodnich, zniknął przed dwoma tygodniami kupiec i oberzysta Wittkower, a sąd ściga go teraz o sfałszowanie dokumentów. Wittkower, którego za bogatego i uczciwego człowieka okolica miała, wielkiego zażywał zaufania w mieście i niejeden ciężko zapracowany grosz u niego deponował, który teraz z pewnością stracony będzie. Zaufanie do kupców i kredyt przez takiego wichlacza tylko się podkopie.

*** Z nad Wisły** piszą do Germanii pod dniem 20 czerwca: Ściganie socyalno-demokratów i tu jest w pełnym rozwoju. W Toruniu rozpowszechniła się w pierwszych dniach po drugim zamachu wieść, że i kilku nauczycieli tamtejszego gimnazyum protestanckiego wyznaje zasady socyalno-demokratyczne. Wskutek tego groziło kilku oficerów dyrektorowi gimnazyum, że swoich synów z zakładu odbiorą. Odstąpili oni jednakże od tego zamiaru, skoro śledztwo, jakie prowincyonalny radzca szkólny dr. Kruse z Gdańska na miejscu preprowadził, wykazało bezsadność owéj pogłoski. Sprawa ta pomimo to była prawdopodobnio najbliższą przyczyną do tego, że od wszystkich dyrektorów gimnazyalnych zażądano sprawozdań o stosunku nauczycieli i uczniów do demokracyi socyalnéj. Wątpić nie można, że w ten sposób nadzwyczaj tylko mało wskazówek odkrytych zostanie. Nasze zakłady naukowe, tak jak dziś są urządzone, pracują nie bezpośrednio, ale pośrednio na rzecz demokracyi socyalnéj — przez szerzenie niewiary. Ilustracyą do tego faktu zamieścił niedawno protestanckokonserwatywny berliński Reichsbote, któremu donoszą z powiatu kwidzyńskiego, że jednym z abituryentów wszyscy współuczniowie pogardzali dla tego, iż zamierzał słuchać teologii. Podnieść tu jeszcze należy, że nie ma pewnie w Prusach drugiego miasta, któreby w tym stopniu było miastem urzędników, jakiém jest mały stosunkowo Kwidzyn. To też urzędnicy dostarczają dla pomienionego zakładu największego kontyngensu. U urzędników zatém zbywa na duchu religijnym i rząd powinienby właśnie tam nasamprzód złemu zaradzić.

*** Okropny wypadek** zdarzył się w nocy na poniedziałek w Dreznie. Niejaki Raab, utrzymujący się z kapitału, w przystępie zazdrości zastrzelił młodą swą żonę a następnie sobie życie odebrał. Dzieci nieszczęśliwych małżonków, dwoje dziewczątek, dowiedziały się dopiero rano, kiedy obcy ludzie je zbudzili, że już nie mają rodziców.

*** Masa do odlewów**. P. Bronisław Gorzelewski, malarz, wynalazł, jak donosi Gazeta Warszawska, nową masę do odlewów zamiast gipsu. Masa ta szara, błyszcząca, pozwala się bronzować, myć i czyścić bez uszkodzenia. Odlane z niéj wizerunki Bartoszewicza, Fredry, Pola, Słowackiego, Kraszewskiego, Matejki ukazały się w księgarniach warszawskich. Odlewy te zalecają się taniością.

*** Czytamy** w Echu warszawskiém: „Mamy szlachetny czyn do zanotowania w kronice naszego pisma. Zmarły przed kilku dniami szanowany powszechnie hr. Kajetan Kicki do pięknéj księgi swego życia dodał jednę kartę, na któréj zapiszą go jako dobroczyńcę ludzkości. Zapisał on cały swój majątek, złożony z kilku obszernych włości i paru domów, na korzyść osad rolnych, kładąc za warunek, aby nowa osada dla nieletnich przestępców powstała w majątku jego Orłowie, w powiecie krasnystawskim. Cześć pamięci zacnego męża!“

*** Ospa naturalna** chociaż w mniejszych rozmiarach, ale jeszcze zabiera ofiary w Warszawie. Wedle źródeł urzędowych, w ciągu tygodnia od 13 do 20 czerwca zachorowało 162 dzieci i osób dorosłych, zmarło zaś 59. W ogóle od chwili pojawienia się choroby, to jest od dnia 13 stycznia do 20 czerwca, zachorowało 336 osób dorosłych i 639 dzieci, czyli razem 1119 osób; że zaś wyzdrowiało 311 osób dorosłych i 246 dzieci, przeto umarło ogółem 396 osób, a mianowicie 45 osób dorosłych i 339 dzieci.

*** Pożary**. Wedle raportów złożonych przez gubernatorów do ministeryum spraw wewnętrznych w Petersburgu w czasie od 13 maja do 13 czerwca w dziesięciu guberniach Królestwa Polskiego było ogółem 142 wypadków pożaru. Największe straty skutkiem ognia poniosła gubernia warszawska, bo rubli 86,107, najmniejsze kaliska, bo tylko rubli 1250. Ogółem straty zrządzone przez ogień wyniosły rubli 291,580. Wypadków podpalenia lub podejrzenia o podpalenie było 15; z nieostrożności 31 pożarów, od pioruna 8, w 88 zaś przypadkach ogień powstał z przyczyn niewiadomych.

*** Komitet fundacyi** imienia Karola Szajnochy, odwołując się do ogłoszenia swego z dnia 3 bm., zamieszczonego w nr. 129 Dziennika Polskiego, podaje do wiadomości posiadaczy losów loteryi urządzonéj na korzyść powyższéj fundacyi, że wygrana (obraz olejny pędzla Wojciecha Gersona, przedstawiający króla Władysława Łokietka) padła na los należący do seryi 62, a oznaczony numerem 15.

We Lwowie 20 czerwca 1878.

Zastępca prezesa komitetu
Oktaw Pietruski.

*** Cierpienia szczęśliwego**. Donosiliśmy, że ksiądz pewien, nazwiskiem di Mattia, w Neapolu wygrał niedawno na małéj loteryi neapolitańskiéj olbrzymią sumę 2,148,000 lirów. W zaprzeszły piątek wypłacono mu tę wygraną, coż jednak kiedy biedaczysko zamiast dwóch przeszło milionów otrzymał tylko 1,831,840 lirów, a to wskutek szatańskiéj prawdziwie złośliwości królewskich organów fiskalnych, które resztę zatrzymały sobie tytułem należytości skarbowych. Nie dość na tém, nieszczęśliwy di Mattia odbiera teraz z poczty codziennie w przeciągu po 250 listów z najrozmaitszemi pretensyami, prośbami i propozycyami. Między innemi otrzymał od pewnego księgarza berlińskiego list z wezwaniem, ażeby jak najprędzéj ułożył i wydał książeczkę loteryjną pod tytułem: „Kabała czcigodnego Ojca di Mattia.“ Zamiast téj kabały wybraniec fortuny zamierza wydać wkrótce broszurę, w któréj opowie wszystkie cierpienia, jakie na niego ściągnęły owe miliony, opowie, jak go na wszystkie strony bez litości skubią i szarpią.

*** Kalendarz**. Jutro, w środę dnia 3 lipca, Heliodora b. Wschód słońca o godzinie 3 minut 43. Zachód o godzinie 8 minut 24.

Długość dnia 16 godzin 41 minut.

Wypadki historyczne. 1649 Pobicie Kozaków pod Zborowem. — 1655 Wkroczenie Szwedów do Polski. — 1700 Wyprawa Augusta II do Inflant. — 1832 Wezwano Polaków do haniebnéj służby w Algierze.

DONIESIENIA LITERACKIE.

*** Gwiazdy** wyszedł numer 26 i zawiera: Listy Matki do syna. List VI. — Zkąd się wzięli innowiercy w Polsce? — Zwierzęta, których tępić nie trzeba. — Poczciwa dusza (Ciąg dalszy). — Przygoda pobróżnych. — Opryszek Karpacki (rycina). — Rozmaitości (z ryciną.). — Odpowiedzi redakcyi. — Od Ekspedycyi. — Kalendarz. — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron. — Ogłoszenia.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 2 lipca. Reumatyczne bóle, które, według wczorajszego doniesienia, dolegały cesarzowi w miejscach zranionych, już dzisiaj ustały. Ogólny stan zdrowia cesarza jest zadowalający.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 2 lipca 1878.

Zyto, (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. —,—. na wiosnę, czerwiec —,—, czerw.-lipiec —,— lip.-sierpień —,— mar.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 45,000 litrów, cena wypowiedz. 49,80 na maj —. czerw. lip. 49,80 sierpień 50,40. wrzes. 50,80 marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) —,—

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych

Wrocław 1 lipca.

Zyto (za 2000 funt.), słabo, na upł. wyp. 6000 cent. lipiec i lipiec-sierpień 121,— płac., sierp.-wrzesień 125— płac. wrzes.-padź. 128— płc., paźdz.-listopad 130,— płc., list.-grudzień —.

Pszenica na lip. 193 płc., wrzes.-paźdz 189 żąd.

Owies na lip. 121 płc. lip.-sierp. 118,— płc., wrz.-paźdz 120 żąd. paź.-list. —, wyp. —— c.

Oléj rzepiowy: bez in., wypowiedz. —,— cent., w miejscu 66,— żąd., lipiec 65,— płc., lipiec-sierpień 64,50 żąd., wrzes.-październik —,— żąd., —,— pł., paźdz. listopad 62,50 żąd. listopad-grudzień 62 50 żąd.

Okowita: stale, wyp. —.— htr., lipiec i lipiec-sierp. 51,— żąd. i płac., sierpień-wrzesień 51.— płac., wrześ. paź. ——

Cena wypowiedziana na 2 lipca: żyto 121.— mrk. pszennica 193.— m., jęczmień — m., owies 121.— mrk. rzep 65,— m., olej rzepiowy - ,— okowita 51,— marek.

Ceny targowe w Wrocławiu
z dnia 1 lipca 1878.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	M. S.	M. S.	M. S.	M. S.	M. S.	M. S.
Pszenica biała nowa	19 80	19 50	20 60	19 90	18 80	17 80
„ żółta „	19 —	18 80	19 80	19 40	18 40	17 20
Żyto nowe	13 30	12 70	12 30	12 —	11 80	11 50
Jęczmień stary . . .	— —	— 80	— 80	13 30	— —	— —
„ nowy . . .	15 20	14 —	13 —	— —	13 10	12 —
Owies stary	— —	— 30	— —	— —	— —	— 20
„ nowy	13 40	13 —	12 70	12 20	11 80	11 40
Groch	16 50	15 80	15 30	14 40	13 90	13 30

Koniczyna do siewu, czerwona niezm. za 50 kilogram. 40 — 45 — 50 marek; biała niezm., 42,50 — 68 marek.

Makuchy rzepiowe niezm. za 50 kil. 7,20—7,40, wrzesień-paźdz. 7,20 marek.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,70—9,20

Łubin niżéj, żółty za 100 kil. 9,10—10,30—11,— mrk. nieb. 8,80—9,80—10,30 mrk.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 15—19,00—20,50 m

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 kil. naj. 2,50—3,00 m., pośl. 2,— za szefel (75 funt.) najlep. 1,25—1,50 m., pośled. 1,— m., za litr 0,03—0,05 m.

Siano za 50 kil. 2,00—2,40 m.

Słoma 16—18,50 mrk. za kopę 600 kil.

Mąka stale. za 100 kil. Pszenna 28,50—30 marek. Rżanna piękna 20,25—21,25 marek. Rżanna średnia 18,75 19,75 marek. Osucie rżanne 9,25—10,— marek. Osucie pszenne 7,60—8,40 marek.

Dla czytelników Kuryera Pozn.

ofiarujemy

Świeczniki Chrześciaństwa

czyli

Pochodnie Nerona

wspaniały obraz Henryka Siemiradzkiego.

Wystawa oryginału w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Wrocławiu, Wiedniu była jednym ciągiem nieustannych tryumfów, Kopia obrazu tego, wykonana w wielkich rozmiarach 80/60 centim. na pięknym luksusowym papierze w jednym z najpierwszych zakładów artystyczn. w Warszawie, stanowić może ozdobę każdego domu. Każdy najdrobniejszy szczegół wykonany tu z fotograficzną wiernością a sztuka ksylograficzna dała nadspodziewane rezultaty. Każdy z czytelników Kuryera ma prawo nabycia dowolnéj ilości egzemplarzy za dopłatą **tylko 3 mk.** za egzemplarz. Obrazy te przesyła się zwinięte w rólce bez uszkodzenia. Pieniądze i zamówienia prosimy przesyłać do **księgarni N. Kamieńskiego i Sp. w Poznaniu (Bazar)**, któréj ekspedycya obrazów tych oddaną została.

Ekspedycya Kuryera Poznańskiego.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 2 lipca 1878. (Kursa końcowe).

Pszenica	
lipiec	196,50
wrzesień-paźdz.	194,—
Zyto spok.	
lipiec-sierpień	126,—
wrzesień-paźdz.	129,50
paźdz.-listop.	130,50
Olej rzep. słaby	
lipiec	64,—
wrzesień-paźdz.	62,60
Okowita spok.	
w miejscu	52,80
lipiec-sierpień	51,60
sierp.-wrzesień	52,30
wrzesień-paźdz.	51.40
Owies	
lipiec-sierpień	127.50
Wypow. żyta	1350
Wypow. okow	630,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	110,10
Pr. pożyczka państ.	92,30
Pozn. listy z.	95,10
Pozn. listy rent.	95,60
Austr. banknoty	174,—
Austr. renta złota	65,—
Austr. losy 1860	115,75
Włochy	76,10
Amerykany	99,75
Rumuny	33,25
Ros. banknoty	210,75
Ros.-ang. pożyczka	84,50
Ros. losy prem. 1860	158,25
Pol. lik. l. zast.	57,60
Kredyty	451,—
Kolej państwowa	457,50
Lombardy	135,—
Usposob. bardzo stałe.	

Szczecin, dnia 2 lipca 1878. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale	
lipiec-sierpień	192,—
wrzesień-paźdz.	193,50
Zyto niezm.	
lip.-sierpień	125.50
wrzesień-paźdz.	128,50
Owies	
Wiosna	—,—
Oléj rzep. niezm.	
Lipiec	63,50
Wrzes.paźdz.	63,—
Okowita trzyma się	
w miejscu	50,80
lipiec-sierpień	50,40
sierpień-wrzesień	51.—
wrzesień-paźdz.	50,—
Petroleum	
Jesień	11,50

†

Dziś dnia 30 czerwca rb. zakończył życie po krótkich cierpieniach śp.

Józef Zoborowski

urzędnik rejencyjny. Eksportacya zwłok odbędzie się w środę dnia 3 lipca bm. o godzinie 6 wieczorem z rejencyi na cmentarz farny, o czém donosi krewnym, przyjaciołom w smutku pogrążona (1140)

zona wraz z familią.

W sobotę dnia **6go bm.** o godzinie 4téj po południu odbędzie się w **Szamotułach** w Giełdzie (1144)

walne zebranie wyborców

powiatu szamotulskiego

celem postawienia kandydatów do parlamentu niemieckiego.

KOMITET.

WALNE ZEBRANIE
wyborców
Miasta Poznania

odbędzie sie dnia **5 bm.** w piątek o godzinie **6**téj wieczorem na wielkiéj sali Bazarowéj. [1144]

KOMITET.

Dnia **3go lipca** o 3 godzinie po południu odbędzie się w **Pleszewie** w hotelu p. Waliszewskiego (1116)

Walne zebranie wyborców

powiatu Pleszewskiego

celem postawienia kandydata do parlamentu niemieckiego.

KOMITET.

Dnia **7go lipca** o 5téj godzinie po południu odbędzie się w **Opalenicy** w oberzy p. **Witajewskiego** (1138)

walne zebranie wyborców

powiatu Bukowskiego

celem postawienia kandydatów do parlamentu niemieckiego

Komitet.

Marmur Kararyjski,

piramidy, płyty, wezgłowia, księgi i

krzyże grobowe,

pomniki

z szląskiego marmuru, piaskowca i granitu, w zapasie kilkaset sztuk w cenie od 10—600 marek poleca (940)

A. SCHLESINGER,

B. Loewenherz'a następca

Poznań, Bramkowa ulica nr. 14

przy Nowym Rynku.

Obejrzeć lokale składu mego wolno także niekupującym.

Kapelusze damskie, wstążki i kwiaty francuzkie, koronki, tiule, muśliny, kołnierzyki i kwiaty

poleca (948)

handel mód i białych towarów

St. Hoffmanna

Rynek 53, narożnik Jezuickiéj ulicy.

A. GĄSIOROWSKI

Lwów, ul. Cłowa 6

posiada przeszło **tysiąc** kosztorysów majątków w Galicyi, w Królestwie Polskiem i Węgrzech do sprzedania, posyła wierzytelne odpisy na żądanie, przyczém ułatwia pośrednictwo w dzierżawach oraz lokuje oficyalistów (1128)

!!RODZICOM!!

W bieżącém półroczu, to jest od kursu szkólnego przyjmuję na stancyą studentów, zapewniając najtroskliwszą opiekę, lekcye francuzkiego i polskiego języka, w domu także fortepian.

Zgłoszenia w Ostrowie w domu Pataniczka 1 Et. (1115)

D. Parczewska.

Rodzicom

którzy sobie życzą oddać **panienki na stancyą,** za bardzo umiarkowaną cenę i pod sumienny dozór, uprzejmie donoszę, że od **1. lipca** mam kilka wolnych miejsc u siebie, język francuzki i fortepian w domu (1077)

Poznań, św. Marcin nr. 16.

Melania Łakińska.

Watowane kołdry, wełniane kołdry, dery do spania, dery do podróży, dery na konie, kobierce, firanki i t. d. poleca jak najtaniej (990)

S. Kantorowicz

Róg nowéj ul. i St. Rynku 68

Dachówki

w najlepszych gatunkach poleca jak najtaniéj cegielnia parowa (970)

Pawła Cohen

ul. Lipowa nr. 3.

Całkowita wyprzedaż

po bardzo zniżonych cenach (720)

porcelany, szkła, lamp wszelkiego rodzaju, fajansu i artykułów luksusowych u

J. Kusztelana

w Bazarze.

Niniejszém polecam Szanownéj Publiczności (1046)

mój skład różnych mebli

w własnéj pracowni dobrze trwałe i z suchego drzewa odrobionych, jako też lustra, kanapy i w ogóle całkowite wyprawy po nader umiarkowanych cenach.

W. Szkaradkiewicz

stolarz. W. Garbary 50.

Wagi decymalne

i (779

wagi do byda

pod gwarancyą, poleca

S. J. Auerbach

POZNAŃ.

Cały los i 1/4 pr. oryg. loteryi

ma na sprzedaż **W. Mallow,** ul. Szkólna 4, III piętro. (1119)

Składy i różne pomieszkania poleca, **Kom. Szerek,** Szerka ul. Nr. 1. (1112)

Poszukuje natychmiast miesc: Personał **gospodarski,** jakoteż **kupiecki.** Bl. szczegółów udzieli **Kom. Szerek,** Szer. ul. 1. (1113)

Organista

Jan Stroiński poszukuje miejsca od każdego czasu a najpóźniej od św. Michała. Ad. **Jan Stroiński,** organista w **Kiekrzu** pod Rokietnicą. (1141)

Bajecznie tanio!

Jarosław Leitgeber w Poznaniu

nabył resztę nakładu i poleca:

KLECHDY, starożytne podania i powieści ludowe

zebrał i wydał

K. Wł. Wójcicki.

Wydanie drugie pomnożone. w dwóch tomach w 8ce razem 518 str. zamiast **6 marek**

tylko 1,20 m., opr. 1,50 m.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.